

Przegląd Olski

1 CZERWCA 1995, Nr 11/77/95

Egzemplarz bezpłatny

DZIŚ W PRZEGŁĄDZIE

- * Szkolne kłopoty
- * Mała integracja - o przedszkolu i integracyjnym piśmie Ewelina Piętko
- * Muzeum bez kusztosza - jaka będzie przyszłość Muzeum Regionalnego
- * Michał Anioł polskiej wikliny Władysław Wołkowski

Extravagancki Stach

W Miejskiej Galerii Sztuki „Extravagance” w Sosnowcu trwa wystawa prac Stanisława Stacha. Olski artysta jest już znany i ceniony, ale z dziennikarskiego obowiązku warto tym mniej obeznanym z „materią” malarską przybliżyć sylwetkę tego oryginalnego twórcy.

Urodzony w 1954 roku w Olsku, mieszka tu do dziś. Studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, na Wydziale Grafiki - dyplom w Pracowni prof. W. Kunza (1983 r.). Później studiował malarstwo w Poz-

naniu w Pracowni prof. J. Świderskiego, rysunek u prof. M. Kruczka, i grafikę m. in. u prof. M. Wejmiana, prof. A. Pietcha i prof. F. Bunscha.

Wielokrotnie nagradzany w kraju i za granicą (nie jest to czeza formułka), brał u-

przyczyny powodzenia malarstwa Stacha, przytoczmy fragment recenzji prof. Kunza, który tak scharakteryzował dzieła artysty: „to malarstwo zawiera ogromny ładunek emocji,

Pierwszy numer Przeglądu Olskiego ukazał się 1 czerwca 1991 roku

Mamy cztery lata

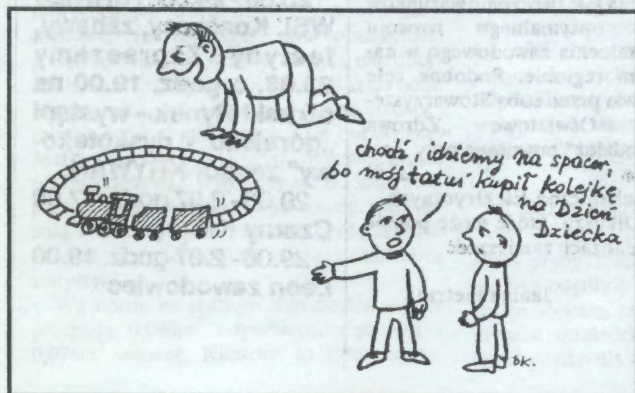
Miło nam donieść Państwu, że kończymy właśnie cztery lata. Narodziliśmy się w okresie, gdy „afery lokalnej wybuchła w całym kraju”. Teraz tkwimy w niej po same uszy i brniemy dalej.

Jako czterolatek, nieźle chodzimy, ale ciągle uczymy się mówić. Czasem udaje nam się powiedzieć coś poważnego, innym razem rozśmieszamy, może nawet prowokujemy. Wiek młodzieńczy i dojrzewanie mamy dopiero przed sobą. Liczymy, że Czytelnicy „Przeglądu” pomogą nam wkroczyć w ten okres, ofiarując swoją pomoc.

A o czym pisaliśmy?

ciąg dalszy na str. 3

Z najlepszymi życzeniami dla wszystkich dzieci - dużych i małych



dział w około 50 wystawach zbiorowych i indywidualnych. Obecnie pracuje m. in. jako nauczyciel w Pracowni Malarstwa i Rysunku oraz Grafiki Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Dąbrowie Górniczej. Prace Stanisława Stacha mogą się podobać wielu. Wielu, nie znaczy wszystkim, gdyż zarówno malarstwo sztalugowe jak i grafiki tego artysty wymagają pewnego wyrobienia. Obrazy wystawiane w „Extravagance”, w klimacie przypominają mi niektóre z prac Maxa Ernsta, choć nie można posądzać ich autora o jakiegokolwiek próby naśladowania kogokolwiek.

Trzeba przyznać, że ma swój styl, który z czasem udoskonala. Zobaczymy dokąd zaprowadzi Go ta droga. Miast wyjaśniać

wyrażony nasyconym kolorem, drapieżną formą i wyobraźnią niepokoju”. Warto jednak zwrócić uwagę, że ostatnie prace (okres błękitny) jakby złagodniały w stosunku do wcześniejszych obrazów (okres czerwony). Mnie najbardziej przypadła do gustu praca przedstawiająca tłum rozrzuconych „nibyptaków”, nazwana „Narada II”, którą jeden z przyjaciół S. Stacha, też nauczyciel, uznał za celną metaforę narad grona pedagogicznego.

Polecamy wszystkim tę ciekawą wystawę, przypominamy przy okazji adres Galerii „Extravagance” - Sosnowiec ul. 3 Maja. Doprawdy warto rozruszać stare kości i wybrać się do Sosnowca.

/Olgerd/

ZSME - od baraku do...?

Trzydzieci lat wstecz

Szkoła przy Olskiej Fabryce Naczyn Emaliowanych mieściła się w parterowym budynku niedaleko dworca PKP, miała bodaj 3 sale lekcyjne, gabinet dyrektora, sekretariat, gdzie interesanta od personelu oddzielała staroświecka barierka. Aż trudno uwierzyć, że w tak spartańskich warunkach prowadzono efektywną działalność dydaktyczną, w dodatku w atmosferze życzliwości, zapału i prawdziwej pasji pedagogicznej. Było to - nota bene - zastęgą wspaniałych ludzi, zarówno dyrekcji, nauczycieli, jak i uczniów, których znacznie więcej łączyło niż dzieliło, co wcale nie jest regułą w stosunkach międzyludzkich.

Szkoła pracowała sprawnie,

ale niedostatki lokalowe dawały się we znaki, dlatego z ogromną radością przyjęto przekwaterowanie do nowego budynku mieszczącego się nieopodal fabryki. Był to 2-piętrowy blok mieszkalny zaadaptowany i wyposażony dzięki życzliwości i środkom finansowym OFNE. To już była szkoła z prawdziwego zdarzenia, z odpowiednią ilością sal lekcyjnych, świetlicą, szatnią, pokojem nauczycielskim /w poprzednim locum go nie było!/.

Mankamentów było sporo: wąskie korytarze, brak sali gimnastycznej, pomieszczenia na zebrania i imprezy szkolne - ale zaistniały już całkiem realne szanse rozwoju placówki. Moim zdaniem, zostały one przez kolejnych dyrektorów i władze oświatowe wykorzystane.

Unowocześnienie procesu dydaktycznego, zmiana struktury, modernizacja profilu kształcenia - stwarzały nowe wyzwania i kłopoty powodujące konieczność zorganizowania pracowni komputerowej, gabinetów przedmiotowych, poszerzenia biblioteki itp.

Nie powiodły się ambitne plany

pozyskania drugiego budynku będącego własnością OFNE i połączenia obu obiektów w jedną całość. Piękne nadzieje unicestwiła twarda rzeczywistość i wszystko pozos-

tało postaremu ku utraپieniu dyrekcji, nauczycieli i uczniów.

Transformacja zapoczątkowana u schyłku lat 80. - dla szkół zawodowych, zwłaszcza dawnych „przyszkółkowych” - okazała się dość niebezpieczna, wiele z nich nie potrafiło sprostać wyzwaniom i albo uległo likwidacji, albo z trudem utrzymuje się na powierzchni.

Na szczęście ZSME uzyskało sojuszników wśród decydentów „Emalii”. Szczegółne wyrazy uznania należą się w tym miejscu Prezesowi Zarządu mgr. Adamowi Przewiężlikowskiemu, który do spraw młodzieży podchodzi po prostu z sercem, co wcale nie jest powszechnym zjawiskiem w czasach, gdy rację bytu ma zdecydowanie merkantylne podejście do rzeczywistości. Dzięki życzliwości i pomocy władz „Emalii” ZSME przekazano w nieodpłatne użytkowanie budynek szkolny i pomieszczenia warsztatowe, umożliwiając proces modernizacji, niezbędny wobec konieczności wprowadzania nowych kierunków kształcenia zawodowego.

Ostatnio przed szkołą otworzyły się nowe możliwości:

„Emalia” S.A. przekazała dyrekcji nie wykończony obiekt, który miał być Domem Kultury, a którego budowa uległa całkowitemu wstrzymaniu w ostatnich latach. Na atrakcyjność darowizny wpływa fakt usytuowania obiektu - leży on bowiem w pobliżu szkoły i może z powodzeniem pełnić funkcję integralnej części bazy lokalowej ZSME.

Dyrekcja szkoły ma atrakcyjne i dokładnie sprecyzowane plany wykorzystania budynku. Znajdzie się w nim przede wszystkim wymarzona sala gimnastyczna, która pozwoli zakończyć wieloletnie „wędrowki ludów” na zajęcia wychowania fizycznego do oddalonego o 500 metrów, dzierżawionego od Zakładu Doskonalenia Zawodowego pomieszczenia. Ponadto będzie można uzupełnić bazę lokalową tak, aby spełniała wymogi nowoczesnej dydaktyki, powiększając ją o pracownię specjalistyczne, archiwum itp. Przewiduje się również budowę boiska szkolnego, tak potrzebnego dla prawidłowego

rozwoju młodzieży, a odpowiednio wyposażona sala gimnastyczna będzie mogła pełnić funkcję sali widowiskowej, niezbędnie potrzebnej środowisku.

W dalszych planach przewiduje się budowę pawilonów handlowo-usługowych, wykorzystujących m.in. efekty gospodarczej działalności warsztatów szkolnych, co może pomóc w częściowym samofinansowaniu się szkoły.

Adaptacja i wykończenie obiektu pozwoliłoby zlikwidować kłopoty organizacyjne,

spędzające sen z oczu dyrekcji i nauczycielom, zagospodarować wolny czas młodzieży, kontynuować wdrażanie szerokooprofilowości kształcenia, reaktywować program edukacji kulturalnej środowiska. Dyrekcja i Rada Szkoły mają również zamiar udostępnić Szkole Podstawowej Nr 8 pomieszczenia z przeznaczeniem na szeroko pojętą rehabilitację fizyczną, będącą elementem dostosowania dzieci specjalnej troski do pełnego udziału w życiu społecznym.

Naturalnie wszystkie te plany i zamierzenia mogą być urzeczywistnione po uzyskaniu odpowiednich - zresztą niemałych - środków finansowych. Ich zgromadzenie zależy od przychylności i możliwości resortu oraz miejscowego samorządu, pewną nadzieję pokłada się również w pozyskaniu sponsorów. Ponieważ zdobycie odpowiednich funduszy będzie sprawą nader trudną - Zespół Szkół Mechaniczno-Elektrycznych przystąpił do „Stowarzyszenia Aktywnych Szkół Zawodowych”, z siedzibą w Dąbrowie Górniczej, działającego na terenie całego kraju. Jednym ze statutowych zadań Stowarzyszenia jest tworzenie warunków dla optymalnego rozwoju kształcenia zawodowego w naszym regionie. Podobne cele stawia przed sobą Stowarzyszenie Oświatowe „Zdrowa Młodzież” powołane przy Zespole Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Olsku, które może pomóc w realizacji zamierzeń.

Janina Pietrzak



1.06 godz. 9.00
Beethoven 2
 godz. 13.00
 przegląd dorobku artystycznego przedszkolaków /sala MDK/
 godz. 16.30
 dyskoteka z konkursem /plac przed MDK/
 1.06. - 4.06
 godz. 19.00
Głupi i głupszy
 3.06 godz. 16.30
NADZIEJA Dochód z tego koncertu zostanie przekazany na rzecz pomocy dla Polaków mieszkających m.in. w Irkucku.
 5.06 godz. 10.00
Fircyk w złotych.
 Spektakl Teatru MOBILE
 7.06 - 11.06 godz. 17.00
101 Dalmatyńczyków
 8.06 - 11.06 godz. 19.00
Epidemia
 12.06 godz. 10.00
Sposób na miłość.
Serenada - S. Mrozek
 13.06 godz. 18.00
Budka Suflera - koncert
 14.06 godz. 10.00
Bajki Pana Perrault.
 Spektakl Teatru Dzieci Zagłębia.
 15.06 - 18.06 godz. 18.00
Nieśmiertelny 3
 15.06 - 18.06 godz. 20.00
Skazani na Shawshank
 16.06 godz. 10.30
Poranek symfoniczny dla przedszkolaków
 22.06 - 25.06 godz. 19.00
 Ich troje
 23.06 - 24.06 **TURNIEJ WSI. Konkursy, zabawy, festyny. Zapraszamy 23.06, o godz. 19.00 na olski Rynek - wystąpi „góralsko - dyskotekowy” zespół KRYWAŃ.**
 29.06 - 2.07 godz. 17.00
Czarny Księżyc
 29.06 - 2.07 godz. 19.00
Leon zawodowiec

Pierwszy numer Przeglądu Olguskiego ukazał się 1 czerwca 1991 roku

Mamy cztery lata

ciąg dalszy ze str. 1

Na przykład o desancie

„Zgodnie z prawidłami radzieckiej taktyki wojennej, atak rozpoczyna się o świcie. Oddział w sile dwóch kompanii /w tym jedna fizylierek/ rusza objuczony torbami na olguski rynek. Tam dostają wsparcie ze strony plutonu handlarzy zmechanizowanych /tady i moskwiace/. Rozpoczyna się bój spotkaniowy.”

To jeden z pierwszych tekstów, pochodzi z numeru 2. Czy pamiętają Państwo te czasy handlu na Rynku? Obecnie bój przeniosł się na plac targowy, a plutony zmechanizowane wyposażone są w fordów i BMW.

Pytaliśmy o cechy olguszan

* To jest towarzystwo małomiasteczkowe. Są tacy trochę zakłamanie. Człowieka nigdy nie można rozgryźć do końca. A charakter... Każde miasto ma swoją specyfikę, mieszkańcy także, zwłaszcza starzy olguszanie.

* Najwięcej jest ludzi napływowych. Starych olguszan jest niewiele. Dawniej było tak, że rodowici mieszkańcy uważali się za lepszą kastę. Teraz wszystko się wymieszało.

* Zdecydowana prowincja, bez charakteru. Ludzie z nadmierną skłonnością do alkoholu. Ale jest to wynik - ja bym powiedział - ołowiu.

* Mamy wiele nawyków prowincjonalnych. Olguszanie to jednak organizacja zamknięta.

* Trudne pytanie, nie chciałyby być niesprawiedliwi. Brak nam życzliwości. To jest zbyt poważny temat, a ogromnie ciekawy. Wart dyskusji.

Tak wypowiadali się Państwo w 1992 roku. A jak dziś widzą Państwo siebie i to miasto?

Szukaliśmy UFO

„Czwartek 14 stycznia 1991 roku. Zbliżyła się godzina dziewiętnasta.

„Usłyszałem straszny huk, straciłem przytomność. Byłem ogluszony.”

Tego wieczoru wszyscy mieszkańcy Jerzmanowic syszeli potężną eksplozję, która została zarejestrowana także w Krakowie. Kiedy zauważono, że oddalona o jeden kilometr od trasy E4 wapienna skałka, zwana Babia Skałka, jest solidnie uszkodzona, sądzono, że ktoś bawił się materiałami wybuchowymi lub, że przelatujący samolot zgubił bombę. Po kilku godzinach na miejsce zjechała liczna grupa policjantów i wojskowych z grupy antyterrorystycznej, którzy szukali przyczyny. Nic nie znaleziono.

Otarliśmy się więc o poważną tajemnicę.

Szukaliśmy także przgód

„Chciałem polecić Państwu szlak, który osobiście przetałem, poświęcając trzy godziny mojego

cennego czasu. Trasa Wiedzie drogami północnych dzielnic Olgusza, tj. Sikorki, Parcz, Glinianek, Pomorzan i Starego Olgusza. A tereny to niemal dziewiczne, a właściwie mniej znane.

Ekspadacja moja zaczęła się od wejścia w ulicę Wiejską. I od razu ciekawostka - zabytkowy, rdzewiejący wrak autobusu marki Jelcz, bodajże.”

Co prawda, autobus już zniknął, ale wszystkim tym, którzy nie czytali owej propozycji polecamy tę trasę na długie, letnie spacer.

A tak poważnie

Staraliśmy się „bywać”.

Bywać na koncertach, premierach, wystawach, meczach... Wspólnie z PCK usiłowaliśmy pomagać Bośniakom, przebywającym niegdyś w Bydlinie. Informowaliśmy o ewenemencie, jakim są „maluchy” przerabiane w Olguszu na „wilczyce”, czyli europejskiego kształtu kabriolety. Wyszukiwaliśmy ludzi o dziwnych zainteresowaniach, a nawet wybieraliśmy Miss Olgusza.

Bijąc się w piersi, obiecujemy, że nie przestaniemy pojawiać się na ulicach, podsłuchiwać o czym rozmawiacie, podglądać co robicie. Bez Waszego uczestnictwa w tworzeniu gazety, Przegląd Olguski nie rozwinie się w „przystojnego młodzieńca.”

Na zakończenie przedstawiamy Państwu „Przegląd Olguski” w oczach satyryka.

Zakończył się eksperyment polegający na działaniu posterunków policji lokalnej. Utworzono je na naszym terenie w czerwcu 1991 roku, a w marcu br. przestały istnieć.

DZIELNICOWY

Na terenie KRP Olgusza przywrócono dzielnicowych. Kompetencje i obowiązki dzielnicowych są podobne jak policji lokalnej, będą zajmowali nawet ich lokale. Zmiana polega, mówiąc ogólnie, na przekazaniu dzielnicowym większych uprawnień i ociążeniu ich sprawami „papierkowymi” tak, aby więcej czasu mieli na wyjście w swój rejon.

Dzielnicowy powinien zbierać informacje o swoim terenie i służyć nimi wydziałowi dochodzeniowemu, który przejmie prowadzenie części spraw.

Przewiduje się, że jeden dzielnicowy będzie miał pod opieką ok. 3 tys. mieszkańców. Norma ta może być zmieniana zależnie od rejonu i stopnia zagrożenia.

Dzielnicowy nie może być anonimowym funkcjonariuszem, ludzie powinni wiedzieć, kto jest ich dzielnicowym i gdzie go można znaleźć.

(syp)



Artyści w przedszkolu

W Przedszkolu nr 13, na os. Słowiki została otwarta wystawa prac plastycznych dzieci i ich pań nauczycielek.

Wystawa jest owocem dwuletnich warsztatów plastycznych, prowadzonych pod okiem Stanisława Wywiata - olguskiego plastyka. Pomysłodawczynią całego przedsięwzięcia jest Marianna Chwast - doradca metodyczny.

By dzieci mogły poznać tajniki plastyki, najpierw nauczyciele powinny nieco się z nią zapoznać. I to jest właśnie sedno sprawy: nauczyć przez zabawę. A była ona, jak opowiadały panie, przednia. Na ścianach przedszkola wiszą prace nauczycieli i ich uczniów.

Pomysł okazał się wspaniały. Po pierwsze panie nauczycielki mogły poznać techniki plastyczne - czego nie uczą szkoły pedagogiczne, by zastosować je w praktyce. O radości dzieci, tworzących swe dzieła można wiele opowiadać.

Plany na przyszłość są ogromne. Być może w przedszkolu powstanie galeria „sztuki dziecięcej”, być może warsztaty będą rozwijały się nadal, być może ktoś zechce dofinansować całe przedsięwzięcie...

/km/

Informujemy, że filia Biblioteki nr 3 / ul. Legionów Polskich/ została przeniesiona do budynku byłego przedszkola EMALII S.A. W bibliotece miejskiej /MDK/ tworzony jest dział książki mówionej. Osoby do tej pory korzystające z biblioteki przy Sp. Niewidomych, proszone są o zgłaszanie się do MDK.

Mała integracja

„Nie ma dziecka. Jest człowiek”.

/Janusz Korczak/

W Polsce statystycznie co ósme dziecko rodzi się niepełnosprawne. Jak nasze społeczeństwo przyjmuje do siebie te dzieci? Czy dajemy im szansę znalezienia się w obecnym świecie? Kim są ci „inni”?...? Odpowiedzi na te pytania szukałam w przedszkolu integracyjnym nr 9 w Olskuszu.

Idzie Ola do przedszkola...

W przedszkolu jest siedem grup, z czego trzy są integracyjne. Uczęszcza do niego dziewięćoro niepełnosprawnych dzieci, troje z porażeniem mózgowym, jedno z zespołem Downa, jedno głucho-

nieme oraz trójka z umiarkowanym opóźnieniem. W grupie jest około piętnastu dzieci, w tym troje niepełnosprawnych. Taką grupą opiekują się dwie nauczycielki. Jedna z wychowawczyń przebywa z grupą cały dzień, natomiast druga ze szczególną uwagą zajmuje się dziećmi chorymi. Niepełnosprawni malcy dojeżdżają tu z Olskusza i okolic.

- „Początkowo - mówi pani Kulig - musiałśmy wręcz szukać tych dzieci, ponieważ były one niejako ukryte i trudno było je znaleźć. Część dzieci praktycznie wywalczyłam, gdyż udało mi się przekonać rodziców, aby je oddali, co przecież nie było łatwe. Ciężko jest zaakceptować takie dziecko, przyzwyczaić się do tego faktu. Ale ten czas mija”.

Panie oprowadzają mnie po całym budynku. Z wielkim zacie-

kawieniem oglądam specjalistyczny sprzęt rehabilitacyjny otrzymany z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, szafę wielofunkcyjną służącą do wyrabiania i ćwiczenia umiejętności manualnych u dzieci niepełnosprawnych, „suchy basen” zaopatrzony po brzegi kolorowymi piłeczkami, a następnie moim oczom ukazał się wielki, wiszący u sufitu kolorowy spadochron. Panie obiecują mi, że osobiście będę mogła uczestniczyć w ulubionej przez dzieci zabawie ze spadochronem, po czym wracamy do sali sześciolatków.

Zbliżała się godzina dziewcząt

Hall powoli wypełnia się wchodzącymi rodzicami prowadzącymi swe pociechy. Przeglądam się, jak z lekkim pośpiechem podchodzą do półek z odpowiednimi znaczkami i pomagają dzieciom rozebrać się. Nie wszystkim jednak idzie to szybko i składnie. Panuje lekki rozgardiasz, który przyczynia się do tworzenia ciepłej, domowej atmosfery, podkreślonej jeszcze twórczością dzieci wiszącą na ścianach - malunkami i rysunkami.

W przedszkolu zatrudniony jest rehabilitant ruchu, surdopedagog /czyli pedagog do pracy z dziećmi głuchymi/ współpracuje z pedagogiem i terapeutą z poradni psychologiczno-pedagogicznej w Olskuszu. Nauczycielki prowadzą zajęcia głównie metodą dobrego startu /prof. Marty Bogdanowicz/, metodą ruchu rozwijającego wg Veroniki Sherborne, muzykoterapię oraz hipoterapię.

- „Hipoterapia to ćwiczenie z konikiem” - żartuje pani Maria. Każdej wiosny i jesieni nauczycielki starają się organizować wyjazd do Małobądz. - „Jest tam taki pan fascynat, który hodzi na niewielkie konie - hucyły. Nie jest ich tam dużo - trzy lub cztery. A to bardzo spokojne zwierzęta, na których można się bezpiecznie poruszać” - mówi pani Jurga i przynosi kronikę przedszkola.

Przeglądam ją z zainteresowaniem, a pani Maria wszystko cierpliwie objaśnia. Nagle natrafia na zdjęcie roześmianego chłopczyka siedzącego okrakiem na koniu. To mały Krzysiek z rozszczępem kręgosłupa, chorobą objawiającą się bezwładem nóg. Patrzę uważnie na pozycję chłopca kurczowo przytrzymującego się grzywy konika, z pojaśnieniami ze szczęścia twarzą. Takich obrazków widzę coraz więcej, także z wyjazdów na wieś, do gospodarstwa. Pani Marysia opowiada z przejęciem o głuchym Piotrusiu i o innych dzieciach. - „One miały

tyłe uciechy... - mówi z zachwytem. To był szok, to była wielka radość, że ja czegoś podobnego nie widziałam! Zwierzę było tak blisko, że aż im dech zapierało. Były tak szczęśliwe, że mogły się i pogłaskać...”. Widać, że brak jej słów do wyrażenia tego, co czuły dzieci.

Nareszcie podano śniadanie. Pani Marysia odetchnęła z ulgą, gdy wtem rozległy się nawoływania dzieci, że Sylwus płacze. Okazało się, że nie lubi on pasztetu. - „O, to żadem problem! Zaraz wszystko będzie dobrze” - pociesza nauczycielka chłopca. Malec nareszcie się uspokoił i teraz z wielkim apetytem zjada kanapkę - już bez pasztetu.

Startujemy!

Po śniadaniu pani Maria Jurga przeprowadza zajęcia metodą „dobrego startu”. Dzieci ze skupieniem przypominają sobie ostatnio poznane literki: „o”, „a”, „e”, „i” oraz powtarzają głośno i rytmicznie wierszyk. Utrwalają sobie pojęcie lewej i prawej strony tupiąc właściwymi nóżkami do rytmu wiersza o wróbelku, gdzie jest góra, gdzie dół. W końcu przechodzą do kształtu i omawiania literki „o”, bawiąc się przy tym znakomicie. Układają z włóczki, z bibułki, rysują w powietrzu oraz lepiać z plasteliny. Kreślą ją także na swoich plecach, z zamkniętymi oczami, wymawiając przy tym wierszyk. - Chodzi o to, by dziecko wyczuwało kształt litery polisensorycznie (czyli wszystkimi zmysłami), a dzięki wierszykowi, w oparciu o rytmikę, dzieci nabierają płynności ruchów, pewności ręki. Nie są już spięte przy pisaniu. Uczą się współpracy i współdziałania z dziećmi zdrowymi i umiejętność życia w grupie.

Metoda ruchu rozwijającego - czy to trudne?

Zajęcia trwają pół godziny. Chwila przerwy - i do akcji wkracza pani dyrektor Kulig - razem z młodszą grupą integracyjną. Wśród maluchów panuje ogromne ożywienie - będą zabawy ruchowe! Już nie mogą spokojnie stać w miejscu - tak bardzo się cieszą - ich pani też. Ja również zostałam zapędzona do roboty. W tym przedszkolu nikt się nie obija! Każda osoba otrzymała swojego „rodzica” lub swoje „dziecko”, które się przytulało, chwyciło za kostki, „odklejało” od ziemi lub robiło na plecach pyszny „makaron”. Wyjątkowo udane spaghetti zrobił na plecach pani Kulig głuchy Piotrusz. Pracują też Sylwek, Michaś i Edyta.

ciąg dalszy na str. 5



BANK ŚLĄSKI S.A. W KATOWICACH ODDZIAŁ W OLSKUSZU

Uprzejmie informuje, że od dnia 1 czerwca 1995r. obniżył oprocentowanie kredytów i pożyczek lombardowych.
Po wprowadzeniu zmian oprocentowanie stałe wynosić będzie 2,95% w stosunku miesięcznym.

Przypominamy, że pożyczki i kredyty lombardowe udzielane są osobom fizycznym i prawnym pod zastaw obligacji, bonów skarbowych oszczędnościowych, certyfikatów, ruchomości, akcji.

ZAPRASZAMY
poniedziałek - piątek: 7³⁰ - 17⁰⁰
sobota: 8¹⁵ - 12³⁰

tel. /0-35/ 43-40-04
ul. Króla Kazimierza Wielkiego 21
32-300 Olszów

Mała integracja

„Nie ma dziecka. Jest człowiek”.

/Janusz Korczak/

W Polsce statystycznie co ósme dziecko rodzi się niepełnosprawne. Jak nasze społeczeństwo przyjmuje do siebie te dzieci? Czy dajemy im szansę znalezienia się w obecnym świecie? Kim są ci „Inni”?...? Odpowiedzi na te pytania szukałam w przedszkolu Integracyjnym nr 9 w Olsku.

Idzie Ola do przedszkola...

W przedszkolu jest siedem grup, z czego trzy są integracyjne. Uczęszcza do niego dziewięćcioro niepełnosprawnych dzieci, troje z porażeniem mózgowym, jedno z zespołem Downa, jedno głucho-

nieme oraz trójka z umiarkowanym opóźnieniem. W grupie jest około piętnastu dzieci, w tym troje niepełnosprawnych. Taką grupą opiekują się dwie nauczycielki. Jedna z wychowawczyń przebywa z grupą cały dzień, natomiast druga ze szczególną uwagą zajmuje się dziećmi chorymi. Niepełnosprawni malcy dojeżdżają tu z Olska i okolic.

- „Początkowo - mówi pani Kulig - musieliśmy wręcz szukać tych dzieci, ponieważ były one niejako ukryte i trudno było je znaleźć. Część dzieci praktycznie wywalczyłam, gdyż udało mi się przekonać rodziców, aby je oddali, co przecież nie było łatwe. Ciężko jest zaakceptować takie dziecko, przyzwyczaić się do tego faktu. Ale ten czas mija”.

Panie oprowadzają mnie po całym budynku. Z wielkim zacie-

kawieniem oglądam specjalistyczny sprzęt rehabilitacyjny otrzymany z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, szafę wielofunkcyjną służącą do wyrabiania i ćwiczenia umiejętności manualnych u dzieci niepełnosprawnych, „suchy basen” wypełniony po brzegi kolorowymi piłeczkami, a następnie moim oczom ukazał się wielki, wiszący u sufitu kolorowy spadochron. Panie obiecują mi, że osobiście będą mogły uczestniczyć w ulubionej przez dzieci zabawie ze spadochronem, poczym wracamy do sali sześciolatków.

Zbliżała się godzina dziesiętą

Hall powoli wypełnia się wchodzącymi rodzicami prowadzącymi swe pociechy. Przeglądam się, jak z lekkim pośpiechem podchodzą do półek z odpowiednimi znaczkami i pomagają dzieciom rozebrać się. Nie wszystkim jednak idzie to szybko i składnie. Panuje lekki rozgardiasz, który przyczynia się do tworzenia ciepłej, domowej atmosfery, podkreślonej jeszcze twórczością dzieci wiszącą na ścianach - malunkami i rysunkami.

W przedszkolu zatrudniony jest rehabilitant ruchu, surdopedagog /czyli pedagog do pracy z dziećmi głuchymi/ współpracuje z pedagogiem i terapeutą z poradni psychologiczno-pedagogicznej w Olsku. Nauczycielki prowadzą zajęcia głównie metodą dobrego startu /prof. Marty Bogdanowicz/, metodą ruchu rozwijającego wg Veroniki Sherborne, muzykoterapię oraz hipoterapię.

- „Hipoterapia to ćwiczenie z konikiem” - żartuje pani Maria. Każdej wiosny i jesieni nauczycielki starają się organizować wyjazd do Małobądz. - „Jest tam taki pan fascynat, który hodzi na niewielkie konie - hucuty. Nie jest ich tam dużo - trzy lub cztery. A to bardzo spokojne zwierzęta, na których można się bezpiecznie poruszać” - mówi pani Jurga i przynosi kronikę przedszkola.

Przeglądam ją z zainteresowaniem, a pani Maria wszystko cierpliwie objaśnia. Nagle natrafia na zdjęcie roześmianego chłopczyka siedzącego okrakiem na koniu. To mały Krzysiek z rozszczępem kręgosłupa, chorobą objawiającą się bezwładem nóg. Patrzę uważnie na pozycję chłopca kurczowo przytrzymującego się grzywy konika, z pojaśnieniami ze szczęścia twarzą. Takich obrazków widzę coraz więcej, także z wyjazdów na wieś, do gospodarstwa. Pani Marysia opowiada z przejęciem o głuchym Piotrusiu i o innych dzieciach. - „One miały

tylko uciechy... - mówi z zachwytem. To był szok, to była wielka radość, że ja czegoś podobnego nie widziałam! Zwierzę było tak blisko, że aż im dech zapierało. Były tak szczęśliwe, że mogły się sięść i pogłaskać...”. Widać, że brak jej słów do wyrażenia tego, co czuły dzieci.

Nareszcie podano śniadanie. Pani Marysia odetchnęła z ulgą, gdy wtem rozległy się nawoływania dzieci, że Sylwus płacze. Okazało się, że nie lubi on pasztetu. - „O, to żaden problem! Zaraz wszystko będzie dobrze” - pociesza nauczycielka chłopca. Małec nareszcie się uspokoił i teraz z wielkim apetytem zjada kanapkę - już bez pasztetu.

Startujemy!

Po śniadaniu pani Maria Jurga przeprowadza zajęcia metodą „dobrego startu”. Dzieci ze skupieniem przypominają sobie ostatnio poznane literki: „o”, „a”, „e”, „i” oraz powtarzają głośno i rytmicznie wierszyk. Utrwalają sobie pojęcie lewej i prawej strony tupiąc właściwymi nogami do rytmu wiersza o wróbelku, gdzie jest góra, gdzie dół. W końcu przechodzą do kształtu i omawiania literki „o”, bawiąc się przy tym znakomicie. Układają z włóczki, z bibułki, rysują w powietrzu oraz lepia z plasteliny. Kreślą ją także na swoich plecach, z zamkniętymi oczami, wymawiając przy tym wierszyk. - Chodzi o to, by dziecko wyczuliło kształt litery polisensorycznie (czyli wszystkimi zmysłami), a dzięki wierszykowi, w oparciu o rytmikę, dzieci nabierają płynności ruchów, pewności ręki. Nie są już spięte przy pisaniu. Uczą się współpracy i współdziałania z dziećmi zdrowymi i umiejętność życia w grupie.

Metoda ruchu rozwijającego - czy to trudne?

Zajęcia trwają pół godziny. Chwila przerwy - i do akcji wkracza pani dyrektor Kulig - razem z młodszą grupą integracyjną. Wśród maluchów panuje ogromne ożywienie - będą zabawy ruchowe! Już nie mogą spokojnie stać w miejscu - tak bardzo się cieszą - ich pani też. Ja również zostałam zapędzona do roboty. W tym przedszkolu nikt się nie obija! Każda osoba otrzymała swojego „rodzica” lub swoje „dziecko”, które się przytulało, chwyciło za kostki, „odklejało” od ziemi lub robiło na plecach pyszny „makaron”. Wyjątkowo udane spaghetti zrobiła na plecach pani Kulig głuchych Piotrusia. Pracują też Sylwek, Michaś i Edytka.

ciąg dalszy na str.5



BANK ŚLĄSKI S.A. W KATOWICACH ODDZIAŁ W OLSKU

Uprzejmie informuje, że od dnia 1 czerwca 1995r. obniżył oprocentowanie kredytów i pożyczek lombardowych. Po wprowadzeniu zmian oprocentowanie stałe wynosić będzie 2,95% w stosunku miesięcznym.

Przypominamy, że pożyczki i kredyty lombardowe udzielane są osobom fizycznym i prawnym pod zastaw obligacji, bonów skarbowych i oszczędnościowych, certyfikatów, ruchomości, akcji.

ZAPRASZAMY
poniedziałek - piątek: 7³⁰ - 17⁰⁰
sobota: 8¹⁵ - 12³⁰

tel. /0-35/ 43-40-04
ul. Króla Kazimierza Wielkiego 21
32-300 Olsk

Muzeum bez kustosza



Z prezesem olskuskiego oddziału PTTK im. Antoniego Minkiewicza, panią Barbarą Stanek rozmawia Lizawieta Jagieniak.

- Podobno niewielu mieszkańców żywo interesuje się i zna dzieje Olskusza oraz tzw. ziemi olskuskiej?

- Bardzo mało. Głównie interesują się szkoły. Nauczyciele ze szkół średnich, rzadziej podstawowych, przychodzą z uczniami na lekcje historii do nas, średnio 1, 2 wycieczki na miesiąc w okresie jesienno-zimowym.

- Kto zatem zwiedza tutejsze wystawy?

- To zależy od tematyki wystawy i pory roku. Młodzież szkolna zimą i jesienią, wiosną głównie dorośli, zaś podczas wakacji - turyści.

Bardzo często zdarzają się wycieczki z innych miast.

- Dla przypomnienia podajmy, co obejmuje wystawiennictwo Muzeum Regionalnego?

- Obecnie trzy działy - „ilkusiana”, czyli zbiory archiwalne dotyczące historii miasta, górnictwo i etnografię oraz trochę malarstwa o tematyce górniczej nieżyjącego już Władysława Jastrzębskiego.

- Ile eksponatów liczą zbiory?

- Jeśli chodzi o księgozbiór, to około tysiąca woluminów, a eksponatów muzealnych jest ponad dwa tysiące.

- Czy jakieś fragmenty ostatnich wykopalisk archeologicznych przeprowadzonych w tym roku, które czternastowiecznej baszty figurują wśród nich?

- Nie, ani konserwator zażytków, ani władze miasta nic nam nie przekazały.

- Czy w ciągu ostatnich 10 lat muzeum wzbogaciło się o jakieś elementy wystawiennicze?

- Owszem, - parę egzemplarzy z etnografii, trochę ciekawych książek i drobne przedmioty użytkowe. Część zbiorów stanowią dary osób prywatnych.

- Od czasu powstania olskuskiego oddziału PTTK w 1911 roku wielokrotnie zmieniał się jego lokal. Dziś „Batorówka” stanowi wspaniałą oprawę dla równie wspaniałych zbiorów. Ale teraz nie eksponuje się chyba wszystkich dóbr?

- Niestety, z braku funduszy nie jesteśmy w stanie wszystkiego przedstawiać, na czym na pewno cierpią odwiedzający.

- Co nowego czeka ziomków?

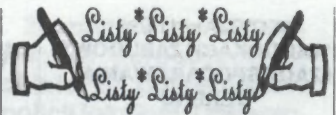
- Latem planujemy zorganizowanie następujących wystaw - „Olskusz w starej fotografii” oraz ikon.

- Jak liczny jest personel muzeum?

- Muzeum zawsze było jedną z podstawowych działalności tego oddziału PTTK, nigdy nie było jednostką osobną. Wszystkie jego zbiory są zatem własnością PTTK. Na czas inwentaryzacji muzealiów i księgozbioru zatrudnia się pracownika na umowę zlecenie. Jeśli będziemy mieli pomoc od władz miasta, którą burmistrz od dawna obiecuje, to od czerwca zatrudnimy kogoś do muzeum, bo ja jako jedyny pracownik oddziału na pełnym etacie, nie jestem w stanie robić wszystkiego. Już w tej chwili praca, którą wykonuję powinna być rozdzielona na czterech, pięciu pracowników.

- Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała
Lizawieta Jagieniak



Zespół Pomocy Polakom na Wschodzie przy KIK-u i Miłośnicy Ziemi Olskuskiej przekazują, od naszych rodaków z Łucka i z Irkucka, wszystkim ofiarodawcom gorące i serdeczne podziękowania. Niech Chrystus Zmartwychwstały towarzyszy Wam na drodze do Waszego Jerozolimie, niech Was wspomaga i błogosławi. To właśnie dzięki Wam i Waszej ofiarności i dobroduszości możemy kontynuować wielkie dzieło odnowy wiary i życia na wołyńskiej ziemi i na Syberii. Bardzo jesteśmy Wam wdzięczni za tę pomoc i ośmielamy się prosić jeszcze, gdyż tylko dzięki Wam; możemy tu coś uczynić dla Kościoła, dla Boga i dla ludzi, żyjących w bardzo ciężkich warunkach.

Wychodząc naprzeciw, wielkim potrzebom naszych rodaków, na Wołyniu i dalekiej Syberii, Zespół Pomocy Polakom na Wschodzie i Miłośnicy Ziemi Olskuskiej informują, że w dniu 3 czerwca 1995 roku o godz. 16.30 w Miejskim Domu Kultury w Olskuszu organizują uroczysty koncert, na który serdecznie zapraszają wszystkich pragnących pomóc rodakom za wschodnią granicą.

Cały dochód przeznaczony jest na odbudowę z trudem odzyskiwanych kościołów w diecezjach łuckiej na Ukrainie i irkuckiej na Syberii oraz na pomoc dla wiernych tych Kościołów, z których wielu wywodzi się z ziemi olskuskiej.

Zaproszenia, po złożeniu ofiary na ten szlachetny i zbożny cel, można otrzymać w kancelariach parafialnych i w sekretariacie Miejskiego Domu Kultury w Olskuszu w godzinach pracy.

Serdecznie zapraszamy!

Mała integracja

ciąg dalszy ze str. 4

A potem przyniesiono spadochron. Dzieciom czy świeć się nieukrywanej radości, kiedy „rekin” - w osobie pani dyrektorki wciągały je pod „wodę”.

- Zarówno ta metoda, jak i metoda „dobrego startu” zaliczana jest do metod psychomotorycznych - to znaczy rozwijających umysłowo poprzez ruch i zabawę - tłumaczy Małgorzata Kulug. - Jest to terapia na wszelkie zaburzenia emocjonalne, uspokaja, podobnie jak hipoterapia i muzykoterapia. To duży relaks i radość.

Kochaj mnie takiego, jakim jestem

Jak szybko płynie czas w przedszkolu! Po skończonych ćwiczeniach dzieci rozbiegły się po całej sali dokazując i krzycząc. Ja zaś udałam się do trzeciej z istniejących grup integracyjnych - starszaków.

Wychowawczyni tej grupki - Anna Zelezik i Barbara Dobrych opowiadały o integracji z mieszanymi uczuciami, ale dużym entuzjazmem i wiarą. Zdrowe dzieci nie mają żadnych uprzedzeń, świetnie potrafią się razem bawić i porozumiewać nawet z dziećmi niesłyszącymi. Jest w nich tyle chęci niesienia pomocy, są opiekuńcze i przyjazne. Natomiast dziecko chore w kontaktach z dziećmi zdrowymi ma możliwość dalszego rozwoju poprzez wspólną naukę i rozmowę.

Anna Zelezik jest matką 18 letniej Joasi z porażeniem mózgowym.

Wśród dorosłych utarło się takie myślenie - mówi pani Anna - że muszą być izolowane. A to nieprawda, bo nikt nie chce litości, każdy chce być akceptowany i traktowany na równi z innymi. Na tym polega integracja. JESTEM TAKI I TAKI JUŻ BĘDĘ. ZAAKCEPTUJ MNIE TAKIEGO JAKIM JESTEM. WYCIĄGNIJ DO MNIE POMOCNĄ DŁOŃ.

Ewelina Piętka

UZUPEŁNIENIE

W artykule „Kultura w opłotkach”, pominięto świetlicę w Żuradzie, której kierowniczką jest Zofia Petlic.

Polak, „francuzem” w Amerykanina

W poniedziałek 22 maja, krakowska policja zatrzymała 45. letniego mieszkańca podolskiej wsi. Zatrzymany wyrażał niechęć Amerykanom, poprzez wybijanie kluczem francuskim szyb w oknach ich krakowskiego konsulatu. Policjanci z pobliskiego posterunku zdążyli go „unieszkodliwić” nim wprowadził

w czyn zamlar podpaleń budynku przy ul. Stolarskiej.

Już po zatrzymaniu przez policję, pytany o przyczyny tej niechęci powiedział: - „Jestem prześladowany przez władze amerykańskie”. Szerszych informacji odmawia, chyba, że udostępni się do jego dyspozycji kamery telewizyjne. Nie wiemy czy telewizja jest zainteresowana...

/O/

DECYZJA nr 114/95 O WARUNKACH ZABUDOWY I ZAGOSPODAROWANIA TERENU

Na podstawie art. 1 ust. 2, art. 39, art. 40 ust. 1 i 3, art. 42, art. 48 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 7 lipca 1994r. o zagospodarowaniu przestrzennym /Dz. U. Nr 89/94 poz. 415/ oraz Art. 107 KPA, po rozpatrzeniu wniosku z dnia 10.04.1995r. zgodnie z miejscowym ogólnym planem zagospodarowania przestrzennego miasta i gminy Olkusz, zatwierdzonym Uchwałą Nr 143/XXX/91 Rady Miejskiej w Olkuszu, z dnia 18.12.1991r. /Dziennik Urzędowy Województwa Katowickiego Nr 2 z 1992r. poz. 24/

ustala się

dla inwestycji pn.: budowa drogi Wiśliczka - Kosmolów, /zgodnie z opracowanym załącznikiem graficznym stanowiącym integralną część niniejszej decyzji/ następujące warunki zabudowy i zagospodarowania terenu:

1/ Rodzaj i wielkość inwestycji:

budowa drogi od m. Wiśliczka do drogi krajowej Kosmolów - Skąta;

projektowana jezdnia szer. 5,50 m, pobocza obustronne szer. 2,0 m i 0,75 m;

nawierzchnia drogi - bitumiczna;

długość projektowanej drogi 711 m + łącznik do drogi Sieniczno - Skąta długości 42 m;

2/ Warunki wynikające z ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego: inwestycja zgodna z miejscowym planem ogólnym;

3/ Warunki obsługi w zakresie infrastruktury technicznej: zgodnie z dokumentacją techniczną;

istn. wodociąg o 150 mm przełożyć poza projektowaną drogę, zgodnie z warunkami RPWiK w Olkuszu;

istn. gazociąg o 100 mm w rejonie posesji Wiśliczka 16 - 17 należy przełożyć poza projektowany rów przydrożny;

4/ Warunki wynikające z przepisów szczególnych: budowa zgodnie z normatywnym technicznym - budowlanym i warunkami określonymi w toku uzgodnień;

włączenie do drogi krajowej Sieniczno - Skąta wg warunków określonych przez DODP Katowice.

Decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu nie rodzi praw do terenu oraz nie narusza prawa własności i uprawnień osób trzecich.

Od decyzji niniejszej służy stronom prawo wniesienia odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Katowicach, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji, za pośrednictwem Burmistrza Miasta i Gminy Olkusz.

Decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu traci ważność po upływie roku od daty jej wystawienia.

Olkusz, dnia 18 maja 1995 rok

Zastępca Burmistrza
Miasta i Gminy
inż. Jan Orkisz

Michał Anioł polskiej wikliny

Coraz modniejsza staje się wiklina. Sklepy oferujące z niej wyroby są chętnie odwiedzane przez klientów, a wykonane z niej kosze, fotele, stoły, pojemniki na chleb, można znaleźć w prawie każdym domu. Polska wiklina cieszy się powodzeniem także za granicami naszego kraju, zwłaszcza w Niemczech, Holandii, Francji i USA. Ponieważ jej popularność ciągle rośnie, warto przypomnieć sylwetkę człowieka, który dla wikliniarstwa w Polsce zrobił najwięcej, i z tego też powodu był nazywany Michałem Aniołem wikliny - rzecz jasna mowa jest o Władysławie Wołkowskim.

Z ludu pochodził

Ten utalentowany i wszechstronny człowiek urodził się w 1902 r. w Sulistawicach koło Miechowa w zwykłej chłopskiej rodzinie. Po ukończeniu gimnazjum w Miechowie, w 1920 r. wstępuje do Szkoły Rzemiosł Budowlanych w Kazimierzu nad Wisłą, gdzie miał okazję zetknąć się z wikliną po raz pierwszy. Po ukończeniu szkoły w 1923 r. uzyskuje stypendium na 2-letni kurs instruktorów w Warszawie organizowany przez Towarzystwo Przemysłu Ludowego. W 1926 r. rozpoczyna studia w Akademii Sztuk Pięknych, ale przerwuje je, by prowadzić kurs wikliniarski w Krzeszowie. Po wznowieniu studiów w 1930 r., kończy je w roku 1934, i to na trzech wydziałach - malarstwa, architektury wnętrz i pedagogiki. Rok 1937, to wyjazd do Paryża na Światową Wystawę Sztuk i Techniki, gdzie współtworzy Pawilon Polski (nagrodzony Złotym Medalem). W 1939 walczy w obronie Warszawy. Później zapisuje partyzancką kartę w Batalionach Chłopskich.

W Polsce Ludowej

Po 1945 r. odbudowuje przemysł wikliniarski. Współpracuje m.in. z Cepelią. W roku 1966, po przejściu na rentę, skupia się całkowicie na własnej działalności artystycznej. W roku następnym nawiązuje kontakty ze środowiskiem olkuskim. Właśnie w Olkuszu powstała w 1970 r. stała ekspozycja prac Władysława Wołkowskiego, w specjalnie dla tego celu kupionym XVIII-w. Dworku Machnickich (zwanym tak od nazwiska rodziny, która go wybudowała). Dziś, w blisko 10 lat, które minęły od śmierci artysty (w 1986 r.), gdy jego prace znane są na całym świecie - wystawiano je m. in. w Niemczech, Francji, Szwajcarii, ZSRR, USA, Chinach - Olkusz posiada

najbogatszą i najbardziej różnorodną kolekcję prac Wołkowskiego. Wśród zgromadzonych dzieł i pamiątek, po artyście zostały się, z braku miejsca nie eksponowane, projekty kolejnych wzorów, setki notatek, rysunki itp. Kustosze, Wiesław Nadymus, pokazał mi swego czasu osobisty kufer Wołkowskiego, pełen pamiątek po artyście, które nie są tak do końca poznane i opisane.

Olkuska kolekcja

Spośród prac wystawianych w Dworku Machnickich, na szczególną uwagę zasługują m.in. meble (stołki, fotele itp.), w których metalowy lub drewniany szkielet wypełniony jest wiklinową, sznurkową lub trzcinową plecionką. Bardzo efektownie prezentują się na ścianach zabytkowego dworku makaty ze sznurka oraz wiklinowe portrety, a także obrazy. Osobną kolekcję stanowią wymyślone przez Wołkowskiego stroje, czyli kompozycje m.in. z barwionego sznurka - można je oglądać w mieszczącym się opodal dworku Pawilonie Wystawowym. Oprócz pracy artystycznej, Władysław Wołkowski wymyślał nowe wzory, pisał rozprawy o sztuce, propagował „terenoplastykę” (plastyczne kształtowanie terenu) oraz ideę mieszkania poetyckiego.

Koncepcja mieszkania poetyckiego szczególnie teraz staje się modna i doceniana. W czasach siemiężnego socjalizmu liczyła się nie estetyka, ale funkcjonalność. Bauhaus, który nadawał wszystkim mieszkaniom, wnętrzom i budynkom tę samą szarą, smutną, ale demokratyczną równość. Dopiero w ostatnich latach zauważa się szybki zwrot ku uatrakcyjnieniu wnętrz, często ciasnych, nie funkcjonalnych, ale poprzez dodatki, detale architektoniczne, naturalne materiały w rodzaju wikliny, sznurka i trzciny, odchodzące od stylu meblościanek i sztucznych paprotek. Duża w tym zasługa Władysława Wołkowskiego, choć zapewne tylko prawdziwi znawcy i wielbicieli wikliny znają dokonania tego artysty. Tych, którzy chcą nadrobić ten brak, zachęcam, by odwiedzili olkuską Dworek Machnickich.

/Olgerd/

(opracowano na podstawie m.in. przewodnika po Muzeum Wikliny w Olkuszu)



ZAPRASZA NA KURSY PRAWA JAZDY KATEGORII A, B, C, D, T, E

Zapisy i informacje:
wtorek, piątek: 9⁰⁰ - 14⁰⁰
poniedziałek, środa, czwartek: 9⁰⁰ - 16⁰⁰

**32-300 Olkusz ul. Świętokrzyska 1 /Stara Poczta/
tel. 43-08-72 wew. 15**

Materiały do ocieplania budynków

Od tego numeru PO będziemy przedstawiać Państwu porady budowlane, opracowywane przez specjalistów z redakcji czasopisma MURATOR. Mamy nadzieję, że zostaną one wykorzystane przez Państwa.

Żle izolowane ściany, stropy i dach to przyczyna znacznych strat energii zużywanej do ogrzewania budynku. Ucieczkę ciepła można zapobiec stosując odpowiednie, dobre jakościowo materiały izolacyjne.

O izolacji termicznej lepiej pamiętać już na etapie projektowania i budowy domu, ale można także ocieplać budynki już istniejące. Materiały izolacyjne stosuje się do ocieplania:

- ścian warstwowych w budynkach nowo wznoszonych oraz „zimnych” ścian w budynkach istniejących (robi się to z zasady od zewnętrznej, zimnej strony);
- stropodachów i tarasów;
- stropów poddaszy (z dostępem i bez) oraz stropów nad pomieszczeniami nieogrzewanymi (piwnica);
- podłóg na gruncie.

Cechy materiałów termoizolacyjnych

Obecnie nietrudno kupić materiały termoizolacyjne, a ich wybór jest dość bogaty. Dobry materiał powinien odznaczać się niskim współczynnikiem przewodności cieplnej. Współczynnik ten zazwyczaj jest różny dla poszczególnych materiałów izolacyjnych.

Inną ważną cechą materiałów termoizolacyjnych jest odporność na działanie wody i wilgoci. Materiał termoizolacyjny, który ulegnie zawilgoceniu, ma znacznie większą przewodność cieplną. Gdy temperatura spadnie poniżej zera i woda zamrze w porach takiego materiału, to może nastąpić nawet kilkukrotny wzrost wartości współczynnika przewodzenia ciepła.

Dobry materiał termoizolacyjny powinien się charakteryzować odpowiednią wytrzymałością mechaniczną i spoiłością. Materiał ten powinien być również:

- odporny na gnienie i czynniki biologiczne,
- odporny na wahania temperatury,
- niepalny.

Kolejne pożądane cechy materiałów termoizolacyjnych to dobra przyczepność do zapraw i brak wyczuwalnego zapachu.

Materiały izolacyjne na rynku polskim:

* wełna mineralna, * styropian, * poliuretan, * płyty pilśniowe porowate, * płyty paździerzowe, * materiały z włókien szklanych, * płyty wiórkowo-cementowe, * betony izolacyjne, * szkło piankowe, * pianki formaldehydowe, * włókny.

Najpopularniejsze: wełna mineralna i styropian

Do ocieplania budynków obecnie najczęściej używa się wełny mineralnej i styropianu. Nie bez powodu: spośród materiałów dostępnych na naszym rynku są najlepsze. Oczywiście inne materiały mogą być z równym powodzeniem stosowane do izolacji termicznych, zwłaszcza gdy można je kupić stosunkowo łatwo, tanio, a na dodatek blisko budowlę lub gdy po prostu już się je ma. Do ocieplania konkretnych elementów budynku powinno się jednak dobierać materiały odpowiednio do ich właściwości.

WEŁNĘ MINERALNĄ stosuje się w różnej postaci: w płytach, matach lub jako granulaty. Współczynnik przewodności cieplnej wełny mineralnej wynosi około 0,05 W/(mK). Płyty wełny mineralnej mogą być twarde, półtwarde i miękkie. Różnią się one znacznie wyglądem oraz gęstością objętościową. Płyty twarde są najcięższe. Charakteryzują się one małą nasiąkliwością i dużą wytrzymałością na rozrywanie. Stosuje się je do ocieplania ścian zewnętrznych od zewnątrz oraz tzw. stropodachów odwróconych. Płyty półtwarde i miękkie można używać do ocieplania ścian warstwowych. Umieszcza się je między dwiema ściankami wewnętrzną i zewnętrzną połączonymi za pomocą kotew. Płyty należy układać mijankowo, nie dopuszczając do powstawania przerw między nimi.

Wełnę mineralną granulowaną hydrofobizowaną, czyli odporną na wilgoć, stosuje się na zasypki ścian szczelinowych. Można też wdmuchiwać ją pod ciśnieniem na trudno dostępne stropy pod stropodachami wentylowanymi.

Ósmy krzyżyk na karku

W przyszłym roku I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego obchodzić będzie ośmiesziesięciolecie swego powstania. Założone zostało przez Antoniego Minkiewicza, znanego olkuskiego społecznika, działacza tutejszego Komitetu Ratunkowego Polski, a przez pewien czas ministra w rządzie Jędrzeja Moraczewskiego.



W swej historii popularny „Kazimierz” - przez młodzież zwany żartobliwie „Sorboną” - przechodził różne koleje losu.

Zmieniały się siedziby, grona pedagogiczne, rzecz jasna młodzież, ale także stroje i panujące „tryndy”. Przez ok. 70 lat szkoła nie miała konkurencji w samym mieście. Dopiero po powstaniu LO nr 2, 3 i 4, ci z młodych, którzy nie przepadają za wspinaniem, mogą wybrać którąś z tych placówek, rezygnując w ten sposób ze szkoły „na górze”. Podsumowaniem czterdziestolecia

„Kazimierza” było powstanie w 1957 r. Księgi Pamiątkowej Liceum, której autorzy pani Janina Majewska i ś.p. Innocenty Libura, oprócz losów „głównego bohatera” pokusili się przedstawić dzieje samej Ziemi Olkuskiej.

W 1991 r., z okazji 75-lecia szkoły, odbył się IV Zjazd Wychowanków. Zgromadzonych abiturientów poinformowano wówczas, że ruszają prace nad nowym opracowaniem, które planowano wydać na 80 rocznicę. Miano nadzieję, że grono wychowanków Alma Mater, zarzuci zespół redaktorski wspomnieniami, szkolnymi anegdotami, archiwalnymi zdjęciami, które pozwolą stworzyć opracowanie rzetelne, uwzględniające wszystkie roczniki absolwentów.

Pracę, która nie będzie musiała zmagać się - jak jej poprzedniczka - z cenzorskimi nożyczkami. Okazało się jednak, że apel nie spotkał się z dużym odzewem. Redakcja odpowiedzialna za powstanie opracowania, żali się na znikome zainteresowanie. Jeśli ten stan potrwa dłużej, to parafrazując słowa Miłosza - nie będą spisane czyny i rozmowy. Może na 100-lecie...

/Olgerd/

STUDIO FILMOWE ANDI VIDEO

FILMOWANIE IMPREZ I UROCZYSTOŚCI
/cyfrowy montaż z efektami specjalnymi/

* Filmowe prace dyplomowe, reklamy,
videoklipy dla zespołów muzycznych,
materiały szkoleniowe dla firm

* Usługi reportersko-fotograficzne
/sesje zdjęciowe, katalogi, archiwa/

Andrzej Dauksza tel. 43-27-37 w. 58 i 19
Olkusz ul. Legionów Polskich 34/73

Maty i płyty z wełny mineralnej służą do ocieplania stropodachów. Jeśli stropodach jest pochylony ponad 10%, powinno się je przyklejać lepikiem asfaltowym na gorąco.

STYROPIAN jest podobnie uniwersalnym materiałem termoizolacyjnym jak wełna mineralna. Nie należy go jednak stosować w miejscach, gdzie mogą dotrzeć gryzonie /bo go tną i roznoszą/. Szkodliwe dla styropianu są również opary rozpuszczalników organicznych /kurczy się i znikają/.

Styropian jest produkowany w płytach i granulach. Podczas zakupu tego materiału należy zwracać uwagę na jego odmianę, to znaczy, czy styropian jest palny czy samogasnący /ten ostatni producenci zazwyczaj barwią na kolor różowy/. Współczynnik przewodności cieplnej styropianu wynosi około 0,045 W/(mK).

Materiały opracowane przez specjalistów WYDAWNICTWA
MURATOR al. Wyzwolenia 6 lok. 43, 00-570 Warszawa
tel. (02) 625-17-42, fax 625-18-14.

4 asy nie z rękawa

Dzięki II Międzynarodowemu Wyścigowi Kolarskiemu „4 Asy Fiata Auto Poland” mogliśmy podziwiać kolarzy tej klasy co Dariusz Baranowski, Zbigniew Rudyk czy Marek Wrona.

W ramach wyścigu, odbyło się pięć etapów, z których jeden (III) z Czechowic do Łędzin przebiegał przez Olszów.

Zwycięzcą tego etapu został Bartłomiej Ksobiak z „Rometu” Bydgoszcz, który na pokonanie 182 km potrzebował 4 godz. 38 min. 50 s. Ostatecznie „4 Asy” i Cinquecento wygrał Dariusz Baranowski z „Victorii” Rybnik, drugi był Robert Radosz z „Lecha” Poznań, jako trzeci zmieścił się na „pudle” Bernard Bocian, kolega klubowy Radosza. Sukces tych zawodników jest tym większy, że osiągnięty w fatalnych warunkach atmosferycznych - cztery dni deszczu.

Wielu kolarzy w wyniku licznych kolizji i stłuczek, musiało się z wyścigu wycofać.

/O/

SPORT

Piłka nożna

Klasa okręgowa - 8 kolejka

GHKS BOLESŁAW Bukowno - CKS II Czeladź 2:0.

Aż do 8 kolejki musieli czekać kibice z Bukowna, by ich zespół odniósł zwycięstwo. W połowie zawodnicy GHKS posiadali wyraźną przewagę, co udokumentowali dwoma bramkami /Starczynowski, Ślęzak/. W drugiej połowie kibice oczekiwali następnych goli, ale bardzo zadowoleni z wyniku piłkarze GHKS nie trafili już ani razu.

Skład zespołu, który pokonał czarną serię: Żak, Semenik, Szczepanowski, Toporowicz, Poczesny, Jachimowicz, Mędrak, Ślęzak, Curyło, Szatan, Starczynowski.

ZAGŁĘBIE Dąbrowa Górnicza - KS OLSZÓW 3:0. Nie szło w tym meczu piłkarzom z Olszowa, Zagłębie miało dużą przewagę - grali płynnie, padło wiele strzałów na bramkę dobrze broniącego, mimo puszczonych goli, bramkarza KS Olszów. Była to najwyższa porażka olszowian w tej rundzie.

9 kolejka

KS OLSZÓW - STS ZAGŁĘBIE Sosnowiec 2:1.

Po porażce z przed tygodnia u zawodników z Olszowa nie pozostało już ani śladu. Grali tak, jak gra się im najlepiej - szybko, ostra kontra. W efekcie strzelili dwie bramki, dobrze grającemu w tej rundzie zespołowi z Sosnowca, który jest spadkobiercą dawnej I ligowej drużyny o tej samej nazwie. Bramki dla Olszowa strzelili: Gałka, Madej.

KLASA A, 8 kolejka

LZS PILICZANKA -

LZS ORZEŁ Olszów 1:2

Bramki strzelili: Bąchór, Mól.

Cenne zwycięstwo na wyjeździe odnieśli piłkarze „Orła”. Doświadczeni napastnicy - Bąchór i Mól cały czas nękali obronę bramkarza „Piliczanki” celnymi strzałami, z których 2 utknęły w siatce.

LZS JERZMANOWICE - GLKS PRZEMSKA Kłucze 2:1

Dość niespodziewaną porażkę ponieśli liderzy tej grupy, klasy A z autsajderem rozgrywek. Zespołowi, który chce awansować do klasy okręgowej takie słabe mecze nie powinny się zdarzać. Po tej porażce liderem grupy jest SŁAWKOWIANKA.

9 kolejka

LZS ORZEŁ Olszów - LZS PŁAZA 1:0

Piłkarze z Olszowa odnieśli kolejne zwycięstwo, tym razem nad czołowym zespołem. Bąchór przetrzebił kilka „setek” - jak mówią piłkarze, ale ten jeden raz umieścił piłkę w siatce, czym wzbogacił konto „Orła” o 2 punkty.

Piłkarze LZS ORZEŁ swe mecze rozgrywają na stadionie w Pomorzanach.

GLKS PRZEMSKA - PILICA II 5:1

Bramki dla „Przemyszy” strzelili: Barczyk - 4, Rak - 1.

Wysokie, pewne zwycięstwo poprawiło nastroje Zarządu i kibiców, ale gra „w kratkę” budzi niepokoje środowiska. Piłkarze GLKS wykorzystali to zwycięstwo i porażkę Sławkowiaka, by powrócić na pierwsze miejsce. Bardzo dobry mecz rozegrał strzelec 4 bramek - Barczyk, który niepodzielnie rządził na polu karnym przeciwnika.

Skład zespołu: Tokaj, B.Krawczyk, Duch, Kłaczynski, Mosór, Kulanty, P. Krawczyk, Adamczyk, Dziura, Rak, Barczyk.

Klasa B

LZS BYDLIN -

LZS ŻARNÓWIEC 1:3

LZS CHECHŁO -

LZS SUŁOŚCZOWA 0:6

LZS ZEDERMAN -

LZS PRZEGINIA 0:4

OLKSZ POMORZANIN -

LZS OSIEK 1:3

LZS GORENICE -

LZS BOLESŁAW 1:3

LZS KOCIKOWA -

KS II OLSZÓW 7:2

Decydujące mecze ostatniej kolejki:

KS II OLSZÓW -

LZS GORENICE 3:2

LZS OSIEK - LZS

ZEDERMAN 5:1

LZS BOLESŁAW -

OLKSZ POMORZANIN 1:1

LEKKOATLETYKA

Lekkoatleci rozpoczęli już sezon startów. Zawody i mitingi odbywają się dwa razy w tygodniu. A oto kilka ciekawszych wyników:

Bielsko - Biała

1000m - Edyta Janiso 3:02,65 KS Olszów

1000m - Tomasz Rogóż 2:41,35 KS Olszów

300m - Grzegorz Starosta 38,88 sek. LKS Kłós

300m - Edyta Zagą 46,16 sek. LKS Kłós

300m - Agnieszka Fulbiszeńska 44,40 sek. MKS Hilcuz

Zabrze

Z udziałem zawodników z 31 klubów rozegrano zawody III Ligi Juniorów. W tym licznym gronie drużyna LKS Kłós zajęła XII miejsce, a drużyna KS Olszów nie została sklasyfikowana.

800m - Tomasz Rogóż 2:01,84 KS Olszów

1500m - Edyta Janiso 4:49,01 KS Olszów

100m - Edyta Zagą 13,57 LKS Kłós

p. kulą - Aneta Sikorska 8,96 LKS Kłós

200m - Remigiusz Kryszak 24,56 LKS Kłós

3000m - Maciej Sroka 9:26,54 LKS Kłós

Sport szkolny

Olszów. SP2 była gospodarzem MISTRZOSTW WOJEWÓDZTWA SZKOŁ PODSTAWOWYCH w piłce siatkowej chłopców. Dla gospodarzy zawody te zakończyły się sporym sukcesem. Zajęli oni II miejsce. Zespół przygotował do zawodów nauczyciel tej szkoły Waldemar Cmiel.

Jastrzębie. I miejsce w DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTWACH

RZOSTWACH

WOJEWÓDZTWA

PODSTAWOWYCH

w tenisie stołowym, zajęły uczennice SP w Jaroszewcu - A. Starosta i A. Wierzbicka. Ich opiekunem jest Barbara Śwędzioł.

Sport masowy

Katowice.

W kolejnym turnieju STREET-BALLU, organizowanym przez RMF i Adidas, rozegranym w okolicach katowickiego rynku, startowało kilka drużyn z Olszowa. Nasze zespoły grały z dużym powodzeniem - szczególnie kobiety.

O krok od wyjazdu do Barcelony są: A. Jabłońska, M. Baczynska /II LO/ i A. Drygała /ZSB/. Dziewczeta zajęły II miejsce i awansowały do finału w Warszawie.

W kategorii powyżej 19 lat, III miejsce zajęły nauczycielki z zespołu ULA I SPOŁKA - A. Wdowik, D. Gacek i M. Gawrońska.

Akrobatyka

W dniach 28 - 31 kwietnia br. odbyły się w Olszowie Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych w akrobacie sportowej.

Rezultaty juniorów olszowskich:

W dwójkach dziewcząt 6 miejsce zdobyły Diana Sondel i Anna Budka, a 10 Dorota Nowak i Żaneta Seweryn - obie pary z Sp. 7 Olszów. W trójkach dziewcząt 7 miejsce zajęły Anna Budka, Katarzyna Suchodolska i Agnieszka Dubaj - również z Sp. 7 Olszów. Skoki synchroniczne na trampolinie w kategorii chłopców wygrali Krzysztof Czyż i Maksymilian Imiałek z „Nadziei” Olszów. W skokach chłopców w kategorii do lat 15, czwarte miejsce zajął Sebastian Sondel, miejsce 7 zajął Mariusz Karaś razem z Michałem Sewerynem, wszyscy „Nadzieja” Olszów. W kategorii do lat 13, miejsce 7 i 8 zajęli kolejno Łukasz Żurada i Tomasz Niewrała, obaj „Nadzieja” Olszów. W trampolinie chłopców dobre 3 i 5 miejsce zajęli Maksymilian Imiałek i Krzysztof Czyż, także zawodnicy tego klubu. W klasyfikacji drużynowej IFSA Sp. 7 w Olszowie zajęło 9 lokatę. W klasyfikacji końcowej zwyciężyła drużyna AZS-AWF Poznań, a „Nadzieja” Olszów zajęła czwarte miejsce. Ogólnie w zawodach wzięło udział ok. 300 zawodników z 30 klubów m. in. z Poznania, Warszawy, Złotoryi, Bydgoszczy, Wrocławia, Torunia i Katowic.

Wydawca: Rada Miejska i Zarząd Miasta i Gminy Olszów.

Redaguje zespół w składzie: Olgierd Dziechciarz, Izabela Kasprzyk, Robert Paś, Jacek Sypien.

Redaktor naczelny: Krzysztof Miszczyk. Korekta: Regina Burdziakowska-Maj.

Adres redakcji: 32-300 Olszów, Rynek 1, pok. 317, tel. /0-35/ 43-03-41.

Skład komputerowy - własny, druk - własny. Ceny reklam: ogłoszenie ramkowe - 70 groszy/cm², ogłoszenie drobne - 10 groszy/słowo. Redakcja nie zwraca nie zamówionych materiałów, zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów. Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń



PROSTO Z RATUSZA

Biuletyn informacyjny Urzędu Miasta i Gminy Olkusz

POLICJA, PROKURATURA, SĄD

W dniu 23 maja, odbyło się 14 posiedzenie Rady Miejskiej. Obrady zostały zdominowane przez debatę poświęconą bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu na terenie Miasta i Gminy Olkusz.

W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Policji, Sądu, Prokuratury, Straży Miejskiej i Rejonowego Urzędu Pracy.

Komendant KRP w Olkuszu - Edward Wilk, przedstawiając problemy, z jakimi stykają się policjanci powiedział, że teren działalności tutejszej komendy obejmuje teren byłego powiatu - 790 km², zamieszkały przez 116 tysięcy ludzi. W KRP Olkusz pracuje 213 etatowych pracowników, by obecność policji była zauważalna na ulicach powinno ich być przynajmniej dwa razy tyle. Największym problemem policji, nie tylko w Olkuszu, są problemy finansowe.

Prezes sądu, Kazimierz Gajowiec i szef prokuratury, Grzegorz Pajerczin, zwracali uwagę na ciągły wzrost liczby popełnianych przestępstw, na ich brutalność oraz na stale obniżający się wiek sprawców.

Być może wzrost przestępczości jest związany ze wzrostem liczby bezrobotnych. Na terenie działania Rejonowego Urzędu Pracy jest obecnie zarejestrowanych 7685 bezrobotnych, w tym 4444 kobiety. Urząd stara się przeciwdziałać wzrostowi poprzez aktywne formy zwalczania bezrobocia, czyli udzielanie pożyczek, prace interwencyjne i publiczne oraz przez organizowanie kursów dokształcających.

Dyskusja została, jak na razie, zakończona, powołaniem w skład Komisji Praworządności RM, przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości. W skład komisji powołano: Janinę Król - sąd, Grzegorza Pajerczina - prokuratura oraz Edwarda Wilka - policja.

OGŁOSZENIE

Urząd Miasta i Gminy w Olkuszu zaprasza do składania ofert na wykonanie PT „Program kanalizacji sanitarnej i deszczowej dla północno-wschodniej części miasta Olkusz /osiedle Stowikl/”.

1. Obszar, który obejmować ma opracowanie, ograniczają linie: - ul. Rabsztyńska, droga E-4 do torów PKP /relacja Olkusz - Sędziszów/, ul. Jasna.

2. Program winien być opracowany w oparciu o: - istniejący stan w zakresie gospodarki ściekowej, na tych terenach; - miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego.

3. Informacje dotyczące tego tematu uzyskać można w Wydziale Inżynierii i Gospodarki Komunalnej UMiG Olkusz/pokój nr 306/.

Urząd Miasta i Gminy w Olkuszu
zwraca się z zapytaniem ofertowym dotyczącym sprzedaży opału w ilości 125 ton węgla, 25 ton koksu dla przedszkoli z terenu Miasta i Gminy w Olkuszu.

Oferta winna zawierać: 1/. nazwę firmy, asortyment, cenę łącznie z podatkiem VAT; 2/. jeśli istnieje możliwość dostawy z transportem, oferta winna zawierać oddzielnie: - cenę 1 tony opału - cenę za 1 tona/kilometr - termin dostawy; 3/. jakie upusty stosuje dostawca przy terminie płatności 14 dni przelewem.

Termin składania ofert do dnia 14 czerwca 1995 roku. Oferty należy składać w zamkniętych kopertach z dopiskiem „węgiel”.
Bliższych informacji udziela Wydział Edukacji UMiG w Olkuszu, nr. pokoi 320, 321, telefon 43-33-46 w godz. 7.00 - 15.00.

Nasz los - w naszych rękach

Jeszcze raz powracamy do tematu, który dla wielu z nas wciąż wydaje się być blahym i niewartym większego zainteresowania - tak przynajmniej można by sądzić widząc w lasach i przydrożnych rowach sterty pozostawionych samym sobie odpadów... Śmieci, bo o nich będzie tu mowa, są obecnie jednym z tych problemów, które wymagają z naszej strony działania już dzisiaj, jeżeli w ogóle chcemy myśleć o przyszłości naszej i przyszłych pokoleń.

Nie ma się co „ozarować” - ekologię nadal traktuje się u nas mało poważnie, a są i tacy, dla których słowo to wydaje się być na tyle abstrakcyjne, że przypisują mu pozaziemski rodowód. Niestety, sprawy, których ono dotyczy są bardzo przyziemne, czasami aż do bólu. Nasza gmina, jeśli wziąć pod uwagę „troskę” mieszkańców, z jaką odnoszą się oni do swej Matki - Ziemi, też nie wypada najlepiej. By się o tym przekonać, wystarczy iść do lasu. Jeśli jednak nie przekona to kogoś (bo np. trafił do lasu, w którym jakimś cudem w ogóle nie było śmieci), niech zobaczy co na ten temat mówią statystyki.

Wg norm, na jednego mieszkańca miasta przypada 0,098m³ odpadów/miesiąc, wsi - 0,076m³ miesiąc. Niestety, to tylko teoria.

Współczynnik ten, biorąc pod uwagę mieszkańców wsi i domów jednorodzinnych wynosi 0,0018 m³ w miescie i 0,018 m³ na wsi, czyli znacznie poniżej, niż wynikałoby to z wyliczeń. Jedynie dla mieszkańców bloków, którzy koszt wywozu mają wliczony w czynsz, współczynnik ten jest zadowalający i wynosi 0,114 m³ /miesiąc, co oznacza, że ilość wytworzonych odpadów jest w przybliżeniu równa ilości odpadów wywożonych w sposób zorganizowany.

Mało tego - obliczono, że w ten właśnie sposób, wywożonych jest tylko 68% odpadów komunalnych, wytwarzanych na terenie miasta i gminy Olkusz. Spośród nich, 58% przypada na lokatorów osiedli mieszkaniowych, zaś tylko 10% na mieszkańców wsi i domków jednorodzinnych. Gdzie się podziwia pozostałe 32%, nietrudno się chyba domyślić - dzikie wysypiska w lasach i przy drogach, to główne miejsca ich przeznaczenia.

Z przepustką do śmietnika?

Właściwie to aż strach pomyśleć, co by się stało, gdyby i mieszkańcy dużych „blokowisk” nie byli ogólnie zobligowani (tak, jak się to dzieje obecnie, za sprawą wspomnianego już czynszu) do zbiórki odpadów. Część z nich, już choćby tylko dla własnej wygody, nadal opła-

całaby wywóz nieczystości, ale pewnie znaleźliby się i tacy, którzy dla zaoszczędzenia kilku groszy, woleliby podrzucić własne śmieci sąsiadowi na wycieraczkę, niż zapłacić za ich wywóz. Poza tym, przy każdym z kontenerów należałoby chyba postawić strażnika, który sprawdzałby, kto zapłacił i może wyrzucić śmieci, a kto nie i wobec tego musi odejść z kwitkiem. A wiadomo przecież dokąd by poszedł... Póki co, nie są oni zmuszeni do takich kombinacji, gdyż ustawiony tuż obok bloku kontener, aż sam się prosi, by wrzucić do niego napęczniony już worek i mieć święty spokój.

Jak więc widać, problem śmieci to obecnie, w przeważającej części, problem odpadów wytworzonych przez właścicieli domów prywatnych w naszym mieście i okolicznych wsiach, a ściślej mówiąc: tych, spośród nich, którzy je wytwarzają (tak samo zresztą, jak każdy z nas), ale nie dbają o ich wywóz na zorganizowane składowisko.

Trzeba bowiem pamiętać, że są ludzie, dla których czyste środowisko znaczy na tyle dużo,

ciąg dalszy na następnej stronie

Wizyta w Schwalbach

W dniach od 9 do 12 maja przedstawiciele olkuskiego samorządu oraz „Emaili” S.A., Owentu, Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Olkuskiego Towarzystwa Gospodarczego gościli z wizytą w niemieckim mieście Schwalbach.

Kontakty między obu miastami trwają już od czterech lat, i być może zaowocują podpisaniem w tym roku umowy partnerskiej.

Władze samorządowe Schwalbach prezentowały własne rozwiązania komunalne. We wrześniu lub październiku planowana jest wizyta niemieckiej młodzieży w Olkuszu. Rewizyta nastąpi prawdopodobnie pod koniec 1995 roku. Zapowiedziano także wizytę w Olkuszu zespołu jazzowego.

Jak nam powiedziano, strona niemiecka zainteresowana jest nawiązaniem ściślejszych kontaktów kulturalnych, „by mur dzielący nasze narody zaczął pękać.”

Urbanistyczny pilotaż

Spośród kilku miast Polski, Miasto i Gmina Olkusz zostało wybrane przez Instytut Gospodarki Przestrzennej i Komunalnej - Oddział w Krakowie i Brytyjski Fundusz Know How do opracowania planistycznego, które będzie stanowił pilotażowe wdrożenie w skali kraju zasad planowania miejscowego, określonych w ustawie z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym.

Na przykładzie opracowań dla naszej gminy, zespół projektowy instytutu zamierza zilustrować wszystkie istotne elementy merytoryczne procesu planistycznego oraz procedury formalno - prawne, w tym sposób prowadzenie negocjacji, opiniowania i uzgodnień.

Koszty opracowań są częściowo refinansowane przez Fundusz Know How.

Nasz los - w naszych rękach

ciąg dalszy ze strony pierwszej

że zdecydowali się płacić za wywóz swoich własnych nieczystości. Niby to logiczne, więc nie powinno dziwić, a jednak...

Pierwsze jaskółki

Taka to już nasza mentalność, że jeśli nie ma nakazu z góry, to bardzo niechętnie robimy coś sami, zwłaszcza gdy - jak nam się wydaje - nie ma w tym dla nas żadnego pożytku, a jedynie „straty” (w końcu trzeba wydać trochę tych pieniędzy, i to na co - na jakieś tam śmieci?!). Przecież łatwiej jest do lasu... Niestety, nasze prawo jest wciąż na tyle niedoskonałe, że trudno przewidzieć jak będzie wyglądało nasze otoczenie, jeśli ludzie sami nie zdadzą sobie sprawy, że swym działaniem szkodzą pośrednio samym sobie, swoim dzieciom, bliskim itd. Jedynie od mieszkańców bloków da się prawnie wyegzekwować „proekologiczne myślenie”. Wobec pozostałych, prawo jest bezsilne. Do dzisiaj nie ma odrębnej ustawy o odpadach, wszystkie zaś przepisy regulujące te kwestie zawarte są w ustawie o ochronie i kształtowaniu środowiska, zawierającej tak

wiele luk prawnych, że wymuszenie na wszystkich mieszkańcach miasta i gminy opłaty za wywóz nieczystości, jest w praktyce niemożliwe. Owe 10% śmieci wywożonych ze wsi oraz osiedli domków jednorodzinnych świadczą, że wśród ich mieszkańców są również tacy, którzy postanowili pozbyć się swych nieczystości w - nazwijmy to - cywilizowany sposób. Może i nie jest ich jeszcze zbyt wielu, jest za to nadzieja, że za ich przykładem pójdą inni.

O tym, że jest to możliwe niech świadczy chociażby fakt, że w kilku wsiach pojawiły się takie same kontenery, jakie można spotkać na osiedlach mieszkaniowych. Wszędzie tam, gdzie są, trudno jest teraz znaleźć tak zaśmiecony las, jak dawniej, gdy w opinii wielu, był on jedynym miejscem nadającym się do tego celu.

Marchewka zamiast kija

Na koniec, znowu kilka liczb. Koszt wywozu odpadów komunalnych z terenów wiejskich wynosi obecnie nieco poniżej 2000 zł miesięcznie, same zaś akcje: zimowa i oczyszczania miasta, kosztują nas

OGŁOSZENIE

Zarząd Okręgu Towarzystwa Opleki nad Zwierzętami w Katowicach ul. Dyrekcyjna 316 poszukuje osób, które na zlecenie w/w są chętne na chwilowe zatrzymanie bezdomnych zwierząt na terenie własnej posesji do czasu przekazania ich do Schroniska Towarzystwa Opleki nad Zwierzętami w Katowicach. Zainteresowani winni posiadać samochód i telefon. TOZ udzieli instruktażu dla osoby, której oferta zostanie przyjęta.

Oferty zainteresowanych osób zawierające warunki za w/w usługi należy składać w Urzędzie Miasta i Gminy w Olkuszu, nr pokoju 220, w terminie do dnia 14 czerwca 1995 roku, gdzie można również uzyskać szczegółowe informacje w sprawie organizacji punktu zatrzymania.

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu ogłasza przetarg nieograniczony

na prowadzenie szaletu miejskiego kontenerowego zlokalizowanego przy zajezdni PKM /obok Supersamu/ na zasadzie umowy użyczenia.

Biorący w użyczenie ponosi pełną odpowiedzialność za powierzone mienie oraz pokrywa koszty zużycia wody, odprowadzenia ścieków, koszty zakupu środków czystości, bieżących napraw i konserwacji.

Szalet winien być czynny we wszystkie dni tygodnia od 7.00 - 20.00.

Oferty należy składać w Wydziale Inżynierii i Gospodarki Komunalnej UMiG w Olkuszu, Rynek 2, nr pokoju 220, w terminie do dnia 20 czerwca 1995 roku - godz. 15.00, gdzie również można otrzymać bliższe informacje.

Rozpatrzenie ofert nastąpi 21 czerwca 1995 roku godz. 11.00 w pokoju nr 103 UMiG.

Zastrzega się prawo swobodnego wyboru oferty i prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Zarząd Miasta i Gminy w Olkuszu

ogłasza pisemny ofertowy przetarg nieograniczony na najem lokalu użytkowego przy ul. Aleja 1000-lecia 2B /dotychczasowo - punkt krawiecki/.

Pisemne oferty należy składać w zamkniętych kopertach w terminie do dnia 20 czerwca 1995 roku - do godz. 15.00 w pokoju 103 /sekretariat/z dopiskiem „Przetarg - lokal - Aleja 1000-lecia 2B”.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 czerwca 1995 roku o godz. 12.00 w pokoju 101 UMiG Olkusz, Rynek 1.

Zastrzega się prawo do odstąpienia bądź unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zgłosić się w pokoju 305 UMiG, gdzie udzielona zostanie informacja o szczegółowych warunkach przetargu i wpłacie wadium.

miesięcznie w granicach 15 654 zł (kwiecień br.) - 46 478 zł (luty i, zamykający się niewiele mniejszą kwotą, marzec). Różnica jest chyba widoczna, poza tym prościej jest chyba wydać 2000 zł z budżetu gminy, niż likwidować potem dzikie wysypiska śmieci, tym bardziej, że przecież nie zawsze możliwa jest całkowita likwidacja skutków, jakie one powodują. Cóż, skoro nie da się stosować przystawki kija, to może chociaż marchewka będzie w stanie coś tu wskórać. A w przyszłości - kto wie, może i na wsi przyjmie się system selektywnej zbiórki odpadów? Oby, pamiętaliśmy bowiem, że jak sobie pościelimy,

tak się wyśpimy. I byle tylko nie przyszło nam spać we własnych śmieciach...

